didaskalia
gazeta teatralna

Z numeru: **Didaskalia 165**
Data wydania: październik 2021
Źródło: https://didaskalia.pl/pl/artykul/zyczymy-udanego-plakania

/ repertuar

Życzymy udanego płakania

Izabela Zawadzka

Stowarzyszenie Scena Robocza

Magda Szpecht, Lena Schimscheiner, Weronika Pelczyńska

Have a good cry

muzyka: Krzysztof Kaliski, zdjęcia wykorzystane w spektaklu: Monika Stolarska

premiera: 8 czerwca 2021

Przed rozpoczęciem spektaklu na prawie pustej i wyciemnionej scenie siedzi Lena Schimscheiner. Z włączoną latarką czołówką układa konstrukcje z rozłożonych na podłodze książek. Na ekranie za jej plecami widać napisany odręcznie komunikat „Have a good cry". Kiedy drzwi do sali zostają zamknięte, wspólnie z Weroniką Pelczyńską rozpoczynają meblowanie scenicznego pokoju. Minimalistycznymi zabiegami na oczach widowni powstaje regał (złożony z desek przełożonych przez szczeble drabiny) z kwiatkiem i zawieszoną nad nim lampą oraz sypialnia (materac położony pod baldachimem z patchworkowego materiału zwieszonego z sufitu). W tak

zarysowanej przestrzeni Schimscheiner i Pelczyńska będą próbowały wywołać u siebie płacz.

Spektakl zaczyna się projekcją odcinka Polskiej Kroniki Filmowej z 1993 roku. 7 stycznia w atmosferze protestów i gorącej debaty parlamentarnej sejm uchwalił ustawę o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Zaostrzono wtedy przepisy, obowiązujące od 1956 roku, umożliwiające kobietom wykonanie aborcji w sytuacji, kiedy zagrożone jest zdrowie kobiety lub płodu, w przypadku, kiedy ciąża mogła być wynikiem czynu zabronionego oraz ze względu na trudne warunki życiowe. Po wprowadzonym w 1959 roku rozporządzeniu do ustawy nie były wymagane zaświadczenia potwierdzające zaistnienie którejś z dozwolonych sytuacji. W praktyce oznaczało to, że aborcja była wykonywana na życzenie kobiet. W 1993 roku sejm przegłosował tak zwany kompromis aborcyjny, ustanawiający nowe przesłanki do dokonania legalnej aborcji: ciąża stanowiąca zagrożenia życia lub zdrowia kobiety, ciężkie lub nieodwracalne uszkodzenie płodu, podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku przestępstwa. Polska Kronika Filmowa pokazuje ujęcia z przemówień sejmowych i konferencji prasowych zwolenników i przeciwników zaostrzenia ustawy. Nagrania protestów na ulicach Polski przedstawiają dobrze znane obrazki – z jednej strony zgromadzenia śpiewające pieśni religijne pod plakatami z wizerunkami płodów, z drugiej – transparenty z hasłami „Wolność wyboru” czy „Nie ma solidarności bez wolności kobiet”.

Oglądając odcinek Polskiej Kroniki Filmowej na Scenie Roboczej, patrzymy na początkowy etap historii zaostrzania prawa aborcyjnego, która zaktualizowała się na naszych oczach w przeciągu ostatnich kilku miesięcy. 27 stycznia 2021 roku w Dzienniku Ustaw opublikowano wyrok Trybunału Konstytucyjnego, ogłoszony w październiku poprzedniego roku,

stwierdzający, że zapis ustawy aborcyjnej z 1993 roku dopuszczający aborcję w przypadku wady płodu jest niezgodny z konstytucją. Tym samym aborcja w Polsce została niemal całkowicie zakazana.

Otwarcie spektaklu odcinkiem Polskiej Kroniki Filmowej jest mocnym gestem, który pokazuje, jak mało (a jednocześnie jak dużo) zmieniło się przez ostatnie trzydzieści lat w kwestii aborcji. W ujęciach z lat dziewięćdziesiątych odbijają się ostatnie czarne protesty, w trakcie których kobiety z transparentami oddzielane są od kościołów przez grupy modlących się przeciwników aborcji. Plakaty z 1993 roku wyglądają jak prototypy ciężarówek anti-choice. Nawet politycy, których twarze zostały utrwalone przez Polską Kronikę Filmową podczas debat sejmowych, dalej aktywnie uprawiają politykę lub są komentatorami życia politycznego (m.in. Janusz Korwin-Mikke, Antoni Macierewicz, Stefan Niesiołowski czy Donald Tusk).

Zmienił się natomiast język mówienia o aborcji. Wzrosła frustracja i złość kobiet. Protestując podczas ostatnich marszów, używałyśmy zdecydowanie ostrzejszych słów i postulowałyśmy podjęcie radykalniejszych kroków niż wykrzykiwane w 1993 roku „TAK – referendum, NIE – zakaz aborcji". Nic dziwnego, skoro przez ostatnie trzydzieści lat prawo stawało się w tej kwestii coraz bardziej restrykcyjne.

Przez pierwsze kilka minut *Have a good cry* autorki w skrócie, używając materiałów archiwalnych, pokazują wypracowanie „kompromisu aborcyjnego". Wykorzystują minimalistyczne narzędzia do pokazania, jak kształtuje się debata o aborcji. Narracja jest wyrywkowa, nie aspiruje do bycia kompendium wiedzy o aborcji. Wybrane przez autorki wydarzenia z ostatnich kilku lat są w większości rozpoznawalne, choć nie jest to wybór oczywisty. Pojawiają się czarne protesty, wprowadzone jako sekwencja, w której Schimscheiner rapuje do ostrej muzyki elektronicznej tekst,

przypominający towarzyszące tym demonstracjom hasła („Mam język ostry i mam swoje siostry, środkowy palec prosty, głębokie gardło zdarte, krzyczę «wypierdalać», to nie pójdzie na marne"). Autorki wprost pokazują, jak polaryzujący jest temat aborcji, kiedy Schimscheiner przywołuje rozmowy – kolejno – z byłym chłopakiem („trudny temat sobie wybrałyście"), taksówkarzem („nareszcie ktoś się zabrał za ten temat"), mamą („dziecko, choć raz zrób coś normalnego, dla ludzi; nie powiem o tym ojcu") i koleżanką („ciocia i mama miały aborcje i nikogo to nie interesowało").

Have a good cry nie jest (i nie zamierza być) spektaklem kronikarskim. Charakteryzuje go specyficzny humor, oparty na głupkowatych dowcipach, sekwencjach wykorzystujących konwencję kabaretową, wizualizacjach przypominających internetowe memy. Kojarzy się z tekstami publikowanymi w satyrycznym portalu „ASZdziennik". Choć większość zamieszczanych tam informacji jest wymyślona, przedstawiana w sposób przerysowany, w portalu znajdują się również informacje prawdziwe, same w sobie absurdalne, groźne i komiczne. *Have a good cry* łączy prawdę z satyrą w podobny sposób, pokazując, jak nieprawdopodobna jest polska codzienność.

Szpecht, Schimscheiner i Pelczyńska wybierają wydarzenia z ostatnich kilku lat, które same w sobie są tragikomiczne, wzbudzające skrajne emocje – obrzydzenie i niepowstrzymany śmiech. Przykładem może być przywołane w spektaklu rozpoczęcie rządowej kampanii „Za życiem", zorganizowane przez władze samorządowe Ostrołęki w 2018 roku. Program wzbudził duże kontrowersje. Według jego założeń „od stycznia 2017 r. z tytułu urodzenia się żywego dziecka z ciężkim i nieodwracalnym upośledzeniem albo nieuleczalną chorobą zagrażającą życiu, przysługiwać będzie prawo do jednorazowego świadczenia w wysokości 4000 zł"[1]. W ramach tej samej kampanii Ostrołęka otrzymała dofinansowanie na budowę ośrodka

wspierającego rodziny dzieci z niepełnosprawnościami. Na inaugurację programu przygotowano część artystyczną, w której występowały uczennice i uczniowie ostrołęckich szkół. Największe oburzenie wzbudził fragment, w którym przebrane za płody dzieci (okryte prześcieradłami i kucające na scenie) rozmawiają o wierze w życie poporodowe czy własną matkę, po czym, przy akompaniamencie piosenki z tekstem Karola Wojtyły, tanecznym krokiem wychodzą z prześcieradłowej macicy. Wydarzenie to było niewątpliwie bulwersujące. Nieświadome dzieci, również dzieci z niepełnosprawnościami, występują na akademii, która nie tylko ma nakłonić do podtrzymywania ciąży z wykrytymi wadami letalnymi, ale też podkreśla pełną podmiotowość i świadomość płodów. A to wszystko 21 marca 2018 roku: w Światowy Dzień Osób z Zespołem Downa, dwa dni po procedowaniu w sejmie ustawy „Zatrzymaj aborcję", dzień przed Czarnym Piątkiem. Sytuacja tak nieprawdopodobna, że aż śmieszna. I to właśnie „taniec pro-life" odtwarza w Scenie Roboczej Lena Schimscheiner. Owinięta w białe prześcieradło ośmiesza założenia ostrołęckiej akademii. Choreografia jest przerysowana i komiczna: artystka buja się do muzyki elektronicznej, a po wyplątaniu się z prześcieradła – twerkuje.

Ośmieszenie w *Have a good cry* wynika z obserwacji aktualnych wydarzeń. Życie jest wystarczająco komiczne. A to jest tym bardziej przerażające. Jak choćby w sekwencji, w której przywołana jest chrześcijańska akcja (katolicko-prawosławna), w ramach której obraz Matki Boskiej Częstochowskiej peregrynował po Europie, Stanach Zjednoczonych i Ameryce Południowej, aby czynić cuda i walczyć z aborcją. Z ekranu na scenie Schimscheiner, z twarzą wykrzywiona od nałożonego filtra obrazu, przedstawia się jako Ewa Kowalewska – liderka Human Life International i inicjatorka akcji „Od oceanu do oceanu". Suchym głosem przedstawia założenia akcji. I tyle wystarcza, żeby wzbudzić śmiech.

Komizm *Have a good cry* nie zawsze bawi. Niektóre dowcipy nie uruchamiają wyzwalającego śmiechu, który mógłby oczyścić atmosferę i zdystansować od codzienności. Jednak częściej pojawia się rozluźnienie i wspólny chichot. Schimscheiner i Pelczyńska partnerują sobie w każdym działaniu scenicznym, są zawsze blisko siebie, wspierają się. Ich gesty są przepełnione wzajemną troską. Z choreografii i sekwencji działań scenicznych przebija siostrzeństwo, solidarność i troska, które przenoszą się na publiczność. Autorkom udaje się stworzyć atmosferę bycia razem i to jest najistotniejsze w tym spektaklu.

Wzajemne wsparcie jest chyba niezbędne w sytuacji, kiedy państwo nie tylko zaostrza przepisy aborcyjne, ale też nie proponuje pomocy kobietom w ciąży oraz rodzicom dzieci z niepełnosprawnościami. W lutym 2021 roku, tydzień po ogłoszeniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego, Agnieszka Borowska, rzeczniczka Ministerstwa Sprawiedliwości, przedstawiała projekt wsparcia dla kobiet w ciąży z wykrytymi wadami letalnymi płodu, wyliczając w nim „osobny pokój, możliwość wypłakania się, możliwość spotkania z psychologiem, specjalne konsylium lekarskie, specjalną opiekę”[2]. Wypowiedź była szeroko komentowana i krytykowana. W wypowiedzi Borowskiej ujawniła się pozorna troska, brak realnego wsparcia czy nawet planu polepszenia sytuacji kobiet w ciąży z wadą płodu. Marta Frej kilka dni po wystąpieniu opublikowała na swoim koncie na Facebooku grafikę przedstawiającą pokrytą łzami czerwoną mapę Polski, do której przymontowana jest klamka i przybita na sznurku tabliczka z napisem „Pokój do płakania”. Jeden z komentarzy pod postem brzmiał: „Cały ten kraj powoli robi się jednym wielkim powodem do płaczu”.

Schimscheiner i Pelczyńska kilkakrotnie próbują płakać na scenie, w zaaranżowanym przez siebie prowizorycznym pokoju do płakania, i zachęcają

do tego widownię. Głos z offu przekazuje instrukcje, jak wywołać płacz: ćwiczenia na uruchomienie mięśni twarzy, które sprawią, że łzy same pociekną. Aktorkom przychodzi to z dużym trudem. Aborcja w Polsce jest sprawą tak beznadziejną, że już nawet nie chce się nad nią płakać. Trzeba zmusić łzy, by ciekły po policzkach. A kiedy to nastąpi, można usiąść i być wspólnie w pokoju.

Wzór cytowania:

Zawadzka, Izabela, *Życzymy udanego płakania*, „Didaskalia. Gazeta Teatralna" 2021 nr 165, https://didaskalia.pl/pl/artykul/zyczymy-udanego-plakania.

Autor/ka

Izabela Zawadzka

Izabela Zawadzka – menedżerka kultury, teatrolożka. Doktorantka w Katedrze Teatru i Dramatu Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Przypisy

1. „Informator – zasady przyznawania jednorazowego świadczenia w wysokości 4 tys. zł" opublikowany przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej na stronie: https://www.gov.pl/web/rodzina/informator-zasady-przyznawania-jednorazowego-swiadczenia-w-wysokosci-4-tys-zl [dostęp: 22 IX 2021].
2. Materiał dostępny na stronie: https://tvn24.pl/polska/wyrok-tk-w-sprawie-aborcji-agnieszka-borowska-o-opiece-nad-kobietami-w-ciazy-u-ktorych-wykryto-uszkodzenie-plodu-5008809 [dostęp: 22 IX 2021].

Źródło: *https://didaskalia.pl/artykul/zyczymy-udanego-plakania*